Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Piątek 7 Października 1932 Nr. 279

Wojsko uruchomiło stołeczną gazownię

Zawiniony przez magistrat zatarg winien być szybko zlikwidowany

Jak donieśliśmy w części nakładu, wczoraj w nocy rozbiły się rokowania pracowników gazowni stołecznej z magistratem stojącym nieustępliwie na stanowisku zmniejszenia gazownikom zarobków o 30 proc. bez względu na to, że pracują oni w zupełnie innych warunkach niż jakikolwiek inny ślusarz, majster, czy nawet inżynier.

Na masówce w gazowni o godzinie 2-ej w nocy zapadła uchwała porzucenia pracy.

Władze, przypuszczając taki obrót sprawy, były przygotowane i zastosowały przymusowe uruchomienie gazowni.

O godz. 1-ej w nocy na teren stołecznej gazowni przybyli żołnierze w liczbie 50, a nad ranem drugi oddział w liczbie 30. Żołnierze ci, jak i dowodzący nimi oficerowie mają posiadać specjalne wyszkolenie i zastąpić robotników przy piecach, przy których praca wymaga szczególnych kwalifikacyj zawodowych i ogólnych, gdyż odbywa się w wysokiej temperaturze, w gęstym tumanie pyłu węglowego i wyziewach gazowych.

Wśród specjalistów wojskowych nie znaleźli się jednak znawcy nowoczesnych pieców, wobec czego policja otrzymała rozkaz przymusowego dostawienia do pracy 31 majstrów i 6 inżynierów. O godz. 6-ej rano 6 majstrów policja dostawiła, pozostałych nie znaleziono w domu. Na terenie gazowni, biurach zarządu rezydują władze policyjne i wojskowe. Nad bezpieczeństwem gazowni czuwa komisarz VII komisariatu Schneider; sztabem oficerów - specjalistów kieruje kpt. inż. Kaltenberg.

W nocy przyjechał do gazowni wojewoda Jaroszewicz i przebywał do godz. 4-ej rano, konferując z przedstawicielami bezpieczeństwa.

W południe do gazowni przyjechał komendant miasta płk. Strzemiński, który przyjął raport.

NASTRÓJ WŚRÓD PRACOWNIKÓW

Na godz. 6-tą został zwołany na ul. Wioślarską do lokalu P. P. S. d. Fr. Rew. wiec pracowników gazowni. Po godzinie piątej policja konna, piesza i siły pomocnicze obstawiły ulicę i nie dopuściły zbierających się na plac wiecowy.

W tym stanie rzeczy wiec gazowników został odwołany.

W lokalu przebywa zarząd gazowników, którego członków policja wyłącznie przepuściła przez kordony.

Do chwili puszczenia numeru na maszynę — sytuacja trwa bez zmiany.

Na Ludnej z ramienia związku czuwa pogotowie gazowe i jest regulowane ciśnienie gazu dla Powiśla i dla Pragi. Czynna jest też tłocznia na Woli.

„NIEWINNY" KOMUNIKAT STOŁECZNEGO MAGISTRATU

O godz. 12.45 magistrat warszawski wydał oficjalny komunikat w sprawie wydarzeń na terenie gazowni:

„W związku z zaproponowaną zmianą uposażenia pracowników gazowni miejskiej, z dniem 1-go października r. b. pracownicy mieli się wypowiedzieć, czy przyjmują nowe warunki pracy. Prowadzone w tej sprawie pertraktacje w magistracie i w Ministerstwie Opieki Społecznej nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów.

Dlatego też ze względu na ustanie dotychczasowego stosunku służbowego, dyrekcja gazowni miejskiej przystąpiła do zorganizowania nowego zespołu pracowników, celem zabezpieczenia normalnego funkcjonowania gazowni miejskiej".

Czytelnicy nasi byli od szeregu dni informowani o przebiegu zatargu i „spokojny" komunikat magistratu potrafią ocenić.

Chcemy tu tylko przypomnieć, że magistrat ciągnie ogromne zyski z gazowni a akcję o obniżkę ceny gazu chciał przeprowadzić kosztem pracowników, choć łatwiejsza i słuszniejsza była droga zniesienia opłat za gazomierze.

Wbrew usiłowaniom władz miejskich chcących przedstawić gazowników jako bogaczy, obdarzonych jakiemiś niezwykłemi przywilejami i przez to zniechęcić do tej grupy robotników opinję publiczną, należy stwierdzić, że zniechęcenie opinji wymierzone jest raczej przeciw magistratowi, który w pierwszym rzędzie ponosi winę za wywołanie zatargu. Ludność stolicy narażona jest na różne niewygody i ma prawo spodziewać się, że zostaną z pracownikami gazowni nawiązane rokowania, a zatarg załagodzony bez krzywdy kilkuset ludzi, którzy w wyjątkowo ciężkiej pracy tracą swe zdrowie i siły.

Konferencja 5 państw w Londynie

Wobec niemieckich roszczeń — twarde stanowisko Francji

Opinja publiczna i koła polityczne Europy zajęte są teraz sprawą zwołania konferencji 5 państw, przez rząd angielski do Londynu. Jak już donosiliśmy, rząd angielski czyni wysiłki celem doprowadzenia Niemców zpowrotem do obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Niemcy uzależniły udział w konferencji londyńskiej od zasadniczego uznania swoich żądań o równości zbrojeń. W Paryżu odbyła się wczoraj konferencja między premjerem francuskim Herriotem a angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem. Ze strony francuskiej podkreślono, że żądania niemieckie powinny być rozpatrywane przez konferencję rozbrojeniową. Francja nie odmawia wzięcia udziału w konferencji, zwołanej przez Anglję, stawia jednak szereg warunków. Przede wszystkiem domaga się, by odbyła się ona w Genewie pod egidą Ligi Narodów, by zaproszono na nią również przedstawicieli tych państw, które są najbardziej zainteresowane zbrojeniami Niemców, a więc Polskę, Czechosłowację i Belgję, niej domaga się Francja, by konferencja ta nie mogła powziąć żadnych decydujących uchwał jedynie wnioski, które będą przedstawione Konferencji Rozbrojeniowej.

W ten sposób, jak widzimy sprawa zwołania konferencji stoi pod znakiem zapytania.

Walka 10.000 bezrobotnych z policją

na ulicach Londynu

LONDYN (PAT). — Wczoraj wieczorem na przedmieściu Londynu Westham zebrał się 10-tysięczny tłum bezrobotnych i wyruszył w kierunku magistratu, gdzie obradowała rada miejska Westham, aby domagać się pewnych świadczeń na rzecz bezrobotnych. Policja otoczyła gmach magistratu i nie dopuściła demonstrantów, którzy rozpoczęli z policją formalną walkę. W czasie walki tej, która przeniosła się na okoliczne ulice, zniszczono szereg sklepów, m. in. okna wystawowe towarzystwa „Elektryczność". Dokonano kilku aresztowań. Około północy spokój przywrócono.

Straszna śmierć 6 osób w płomieniach

Spłonęła cała wieś sowiecka

Onegdajszej nocy spaliła się wieś sowiecka Stryjenowo, położona w rejonie odcinka granicznego Olkowicze. Pastwą płomieni padło 76 domów mieszkalnych, dużo żywego i martwego inwentarza. W ogniu zginęło 6 osób, w tej liczbie troje dzieci i 95-letni starzec.

Motocyklista wpadł na hitlerowców

ESSEN. (P.A.T.). W Remscheid pędzący z szybkością 80 klm. na godzinę motocyklista wjechał w grupę maszerujących szosą Stahlhelmowców. W wyniku zderzenia dwie osoby zostały zabite na miejscu, pięć zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Pod Sieradzem

autobus wpadł do rzeki

4 pasażerów utonęło

SIERADZ. (P.A.T.). Wczoraj około godz. 2-ej popołudniu z mostu nad rzeką Żegliną (dopływ Warty) tuż pod Sieradzem wskutek pęknięcia resoru stoczył się do rzeki autobus, w którym znajdowało się 10-ciu pasażerów.

4 z nich utonęło w nurtach rzeki, pozostałych 6-ciu pasażerów wraz z szoferem zdołano uratować. Śmierć poniosło 3-ch pasażerów z Łodzi i jeden z Kalisza.

W związku z tą straszną katastrofą otrzymujemy następujące szczegóły.

Kiedy autobus wraz z zamkniętemi w nim ośmioma pasażerami znalazł się w wodzie — udało się z niego wydobyć przedewszystkiem szoferowi i jego pomocnikowi. Obadwaj z pokrwawionemi szkłem rękami wydostali się na powierzchnię i nie dbając o siebie, wytężyli **wszystkie siły, by ratować pasażerów. Udało się im otworzyć drzwi autobusu, znajdujące się pod wodą i wydobyli dwóch pasażerów, a następnie p. Mikołajczykową i jej córeczkę Halinkę.**

Innych pasażerów bohaterscy szoferzy już nie zdołali wyratować. Dopiero po przybyciu straży ogniowej wyciągnięto autobus i wydobyto z wnętrza zwłoki pozostałych pasażerów: Czesława Mikołajczyka, Bolesława Plebańskiego, Moszka Rosena i nieznanego nazwiska kobietę.

Uratowanych pasażerów przewieziono do szpitala, gdyż wszyscy odnieśli rany.

7 dzieci ofiarami pijaków

jadących samochodem

OSLO (PAT). — Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych wypadek miał miejsce na ulicach Oslo w Norwegji. Czterech mężczyzn w stanie mocno podchmielonym skradło samochód i ruszyło na nim w szalonem tempie przez ulice miasta, przebywając część drogi po chodnikach po obu stronach ulicy. Podczas jazdy przejechano 6-letnią dziewczynkę, która uległa zmiażdżeniu czaszki, małego chłopca, któremu złamano obie nogi, wreszcie w innem miejscu samochód najechał na grupę bawiących się dzieci, z których pięcioro poturbowano. Sprawcy sostawiwszy samochód uciekli. Policja jest na ich tropie.

SKRÓTY

W La Louvier (Belgja) wyleciał w powietrze zbiornik gazu świetlnego o pojemności 37.000 metrów sześc. Wybuch wyrządził wielkie szkody w sąsiedniej hucie, przyczem wielu robotników zostało rannych.

×

W Kopenhadze (Danja) rodzina adwokata Condredesen złożona z ojca, matki i czworga dzieci popełniła zbiorowe samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym. Powodem samobójstwa są trudności gospodarcze.

×

Z Wielunia donoszą, że we wsi Kasinowice wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj młodzi chłopcy, 18-letni Stanisław i 16-letni Józef Gawronowie. Chłopcy sporządzili sobie według własnego projektu strzelbę z jednorurkę. Gdy Józef Gawron dał próbny strzał, lufa pękła, a odłamki żelaza rozbiły chłopcu czaszkę. Brat jego odniósł również ciężkie obrażenia

×

Aresztowany przed kilku dniami w Duesseldorfie przemytnik Szymański, jak obecnie wykazały dochodzenia, pozostawał na służbie hitlerowców i przemycał broń z holandji na ich rachunek.

Klątwy zrozpaczonego bezrobotnego

Egzystencja człowieka, pozostającego bez pracy, jest żałosnym objawem naszych czasów. Częstokroć ludzie młodzi i pełni sił, nie leniący się żadnej pracy, byle zarobić na kęs chleba, muszą siedzieć bezczynnie i zaciskać pasa na głodnym, buntującym się żołądku.

Do rzędu takich nieszczęśników zaliczał się Juljan Jasiński z Otwocka, murarz. Mimo, że miał kilkoro dzieci na utrzymaniu, nie zważano na to i nie dawano mu pracy w dziale robót publicznych przy budowie dróg.

Jasiński chodził, szperał, zabiegał, napróżno! Nic i nic.

Nerwy miał nadszarpnięte tem wszystkiem, w oczy zaglądała nędza. Spróbował jeszcze udać się do magistratu. I tam mu wskazano drzwi. Wpadł wtedy w szał.

— Wy wszyscy jesteście jednakowi, — wołał do urzędników, kruk krukowi oka nie wykole! Inżynierzy, żeby was jasna cholera wydusiła!

Gdy stanął za te słowa przed sądem, padło pytanie co do jego normalności.

— Chyba nie mógł być normalny, jeżeli takie rzeczy wykrzykiwał...

Ktoś dorzucił, że Jasiński jest typem nerwowca, cierpi również na ataki epileptyczne.

Sąd za obrazę urzędników na służbie skazał bezrobotnego na 1 miesiąc więzienia.

Weronal

Biedni trują się jodyną,
strychniną,
solnym kwasem;
czasem
esencji octowej zażyją
lub wypiją
kwasu siarczanego.
Co innego
wypija...
Ta się zabija,
czyli truje, całkiem inaczej,
a raczej
modnie...
Kładzie się taki „ktoś" wygodnie
na miękkim tapczanie
na wieczyste spanie...
Lecz przedtem mówiąc językiem Weralu
wypija na „sen" flakon weronalu...
— To się dopiero samobójstwo nazywa!
— Bo, bogaty nawet przed śmiercią
używa!...
Servus.

Los Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

to furtka, otworzona szczęściu.

Jakże szczęśliwy wypadek trafi do ciebie, jeżeli nie kupisz losu na Loterję Państwową ?

WENERYCZNE skórne, w lecznicy specjalnej CZACKIEGO 2 m. 6, front, róg Ś-to Krzyskiej 8 r. — 9 w. Sw 3 — 6. Wizyta 2 zł.

„NAFTUSIĘ" TRUSKAWIECKĄ — unikat balneologiczny — wysyła Zarząd zdrojowy w Truskawcu w butelkach 0,7 l., w skrzyniach po 25 i 50 butelek. „Naftusia" jest także do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w Polsce.

Sprawa defraudacji 322.000 zł.

w magistracie warszawskim

Sąd apelacyjny gościł w swych murach wielkiego defraudanta magistrackiego, Hilarego Dąbrowskiego, skazanego na 5 lat więzienia za systematyczne sprzeniewierzenia pieniędzy w ciągu czterech lat, na wytwornej posadzie kierownika biura radcy prawnego.

Pozbawiony wszelkiej kontroli i skrupułów, Dąbrowski zdołał przywłaszczyć zgórą 322.000 złotych i pieniądze te przepuścił na wystawne kolacyjki w otoczeniu pań z baletu, czy z półświatka.

Otóż hulaka ten za cudze pieniądze umiał się zabawić, podczas gdy kasy miejskie nie miały już pieniędzy na regularne wypłaty pensyj urzędników i falangi bezrobotnych daremnie kołatały o głodowe zasiłki.

Jedni przymierali z głodu, a Dąbrowski pił z pełnej czary uciech życiowych, pogrążał się w drogo opłacanej rozpuście, nałożnicom swym fundował kosztowne prezenty w postaci biżuterji i futer.

Obrońca z urzędu, apl. Grabowiec twierdził, że Hilary Dąbrowski sam nie mógł skraść takiej sumy, że musiał mieć wspólników biesiad w luksusowych lokalach nocnych. Tyle obrońca, uderzający jeszcze w jedną słabą stronę — w nieudolność magistratu, który żadnych nie przedsięwziął środków, by przeszkodzić Dąbrowskiemu i jemu podobnym, w popełnianiu nadużyć.

Sąd Apelacyjny zatwierdził dla Dąbrowskiego karę 5-ciu lat więzienia, uznając iż nie jest to wcale za dużo za sprzeniewierzenie i użycie na osobiste cele tak olbrzymiej kwoty pieniędzy.

Akuszerka i operowana

skazane za niedozwoloną operację

W ciężkiej opresji znalazła się Kazimiera Parol z Pruszkowa. Chociaż miała narzeczonego, ale to nie wszystko jeszcze, a raczej za dużo...

Zakochani w sobie nie czekali na ślub, a w stanie narzeczeństwa rychło mogli się spodziewać... powiększenia rodziny.

Parolówna uderzyła w płacz. Jednak na świecie niema sytuacji bez wyjścia. Akuszerki i kwestje spędzenia płodu znane są ludzkości od dość dawna.

Panna - matka musiała zwrócić się do akuszerki o pomoc. Na ślub chwilowo oglądać się nie mogła, bo narzeczony był narazie obcokrajowcem i nie miał w porządku dokumentów.

Z pośród pruszkowskich akuszerek wybrała Józefę Jaworską, zamieszkałą przy ulicy Stalowej 19. Ta wprawdzie wybawiła Parolównę od kłopotu, ale nieomal nie wpędziła jej do grobu, bo operując jakąś brudną rurką gumową, wywołała u chorej zakażenie, połączone z powikłaniami i niebezpieczeństwem dla życia.

Wczoraj odbył się sąd. Akuszerkę skazano na 1 rok, a Parolównę za poddanie się operacji sztucznego poronienia na 1 miesiąc więzienia.

Dwie żony i rok więzienia

Osobliwy typ bigamisty stawał wczoraj przed sądem. 32-letni Władysław Lewandowski, pełniąc służbę wojskową w Łomży, poznał młodą dziewczynę, Aleksandrę Iwanow.

Młodzi wzięli ślub w cerkwi prawosławnej, ale nie na długo, bo nowożeniec drapnął do Warszawy. Małżonka—za nim, lecz wkrótce wróciła do rodziców, opłakiwać pierwszy w życiu zawód.

Lewandowski zaś nie próżnował. Wynalazł sobie w stolicy nową narzeczoną, poślubił ją w kościele św. Jakóba i dochował się dwojga dzieci, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, zwaliła mu się na głowę porzucona żona. Przyszła nawymyślała, rodzinę po kątach porozstawiała i jeszcze dała znać policji, by zajęła się bigamistą.

Lewandowski nie przyznawał się do winy.

— Pierwszego ślubu nie pamiętam. Byłem pijany, upili mnie i zaciągnęli siłą przed „świaszczennika". Ja tego ślubu nie uznaję.

Na sali znalazły się dwie żony. Pierwsza nawet przystojniejsza od następnej i ta złożyła obciążające zeznania, twierdząc, że Lewandowski był nicponiem, upijał się i bił ją. Kiedy ją porzucił, podążyła za nim do Warszawy, tu ją katował i nie dawał na życie.

Oskarżony twierdził znów, że po trzech dniach małżeństwa przekonał się, że to nie dla niego żona.

Rezultat: 1 rok więzienia.

Jeszcze w sprawie obrony przed eksmisjami

W związku z ogłoszeniem Stowarzyszenia Lokatorów i Sublokatorów (Królewska 51) w numerze 279, z dnia wczorajszego, naszej gazety podajemy do wiadomości naszych Czytelników, że za pokazaniem przez nich w lokalu administracji „Ostatnich Wiadomości" (Sienna 33) kuponu na bezpłatną pomoc prawną, wszelkie wyjaśnienia i porady, dotyczące przeprowadzenia koniecznych formalności w obronie przed eksmisjami w okresie zimowym załatwione zostaną również przez Wydział Prawny naszego pisma zupełnie bezpłatnie. Mając na względzie ilość uzyskanych wstrzymań eksmisyj dla naszych Czytelników przez wydział prawny „Ostatnich Wiadomości" w okresie do 31 października r. b. spodziewać się należy, że skuteczność zorganizowanej przez naszą gazetę pomocy prawnej dla najszerszych rzesz Czytelników właśnie w okresie zimowym w widoczny sposób się okaże ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich zainteresowanych.

Na tem miejscu zwracamy jednocześnie uwagę, że obrona, zorganizowana przez Redakcję, ma na względzie przedewszystkiem udostępnienie obrony prawnej najuboższym, którzy częstokroć w poszukiwaniu obrony prawnej wystawieni są na żerowisko różnych niebezpiecznych pokątnych doradców i kombinatorów, podszywających się pod miano adwokatów.

Wesoły Kącik

KOBIETA

Stałem na Krakowskiem Przedmieściu przy budce z papierosami, gdy ktoś z przechodniów trącił mnie lekko.

Obejrzałem się. W odległości kilku kroków zatrzymała się jakaś ćma nocna i robiła do mnie „oko".

Sprzedawca papierosów uśmiechnął się tajemniczo.

— Zna go pan? — spytał.

— Kogo?

— No tego co do pana oko sypie.

— Przecież to kobieta!

— Iii... gdzie on tam kobieta. To chłop, Zygmunt Walenda się nazywa, tylko kobietę odstawia, żeby mieć letki chleb.

Nieraz czytałem w pismach o tym osobniku, przebierającym się za kobietę i chciałem mu się przyjrzeć zbliska.

— Może ze mną? — pisnął cieniutkim głosem, kiedy się z nim zrównałem. W pierwszej chwili chciałem go strzelić w buzię, ale się opanowałem i postanowiłem z nim pogadać.

— Panie Welenda — zacząłem prosto z mostu — dostanie pan ode mnie 5 złotych, gadaj pan ze mną szczerze... Jak to się stało, że pan został kobietą?

— Od dziecka zazdrościłem kobietom. Zasze mnie ta niesprawiedliwość bolała.

— Jaka niesprawiedliwość?

— No, że kobiecie łatwiej zarobić. Wyjdzie na ulicę i już ma forsę. A chłopak, co?.. Żadnych szans nie ma w życiu.

— Dobrze się pan czuje w roli kobiety?

— Chyba! Szacunek inny ludzie mają. W tramwaju miejsca ustąpią, w rękę całują, jak mi coś upadnie, zaraz jakiś frajer podniesie, no i grunt, że w mordę dużo mniej biją niż mężczyznę... Powiadam panu, zrób się pan też za kobietę. Dużo lepsze życie.

— Słyszałem, że ma pan często do czynienia z policją.

Walenda westchnął ciężko.

— Bo policja nawet bezbronnej kobiety nie uszanuje... No muszę już iść, koleżanka na mnie czeka.

— Koleżanka? Czy to taka sama kobieta jak pan?

— Nie. Ona jest trochę dłużej kobietą, bo od urodzenia.

Chciałem już odejść ale Welenda złapał mnie za rękę.

— A nie dostanę od pana na pończoszki? — pisnął zalotnie.

— Obiecał mi pan.

Dałem mu obiecane 5 złotych i ruszyłem przed siebie. Wpobliżu stała grupa kobiet. Dobiegło mnie jedno zdanie z ich rozmowy.

— Takiej świni trzeba łeb rozwalić. Czy to nie wstyd, żeby mężczyzna nam kobietom konkurencję robił?

Napoleon Sądek

Z otchłani nędzy i bezrobocia

OTRZYMAŁ PRACĘ

Dla Stanisława Piechocińskiego, który za pośrednictwem „Ost. Wiad." poszukiwał zajęcia, zgłoszono ofertę. Może się zgłosić do browaru przy ul. Smoczej 31.

MASAŻYSTKA, PIELĘGNIARKA.

Zredukowana urzędniczka Ministerstwa, wyszkoliła się w felczerstwie, posiada doskonałą znajomość masażu i pielęgniarstwa. Gorąco prosi o pracę, może być na wyjazd. Łaskawe oferty dla Marji Ł.

PRACA DLA ZGNĘBIONEGO NĘDZARZA

P. Stanisław Baran (Otwock, — Warszawska 2), który za naszem pośrednictwem prosił o pracę, zechce się natychmiast zgłosić do dyrektora I Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej (Leszno 72) w godzinach porannych w sprawie posady.

PRACA DLA J. Z. Z PŁOCKA

Dla Janiny Ziółkiewiczówny z Płocka, która za pośrednictwem „Ostatnich Wiadomości" szukała pracy — zgłosił ofertę p. Piotr Kamiński z Warszawy, ul. Sielecka 13.

CHCĘ ODDAĆ DZIECKO

Młoda matka, chce oddać na czasowe wychowanie, za opłatą 40 zł. miesięcznie 6-tygodniowe dziecko. Zgłoszenia dobrych, uczciwych ludzi dla Marji F. 347.

MATKA 4-LETNIEJ CÓRECZKI

Młoda kobieta, mająca na wychowaniu u obcych ludzi 4-letnią córeczkę, prosi gorąco o pracę pomocnicy domowej, lub zajęcie ekspedjentki w sklepie. Łaskawe oferty dla Wiktorji P. 377.

NAJLEPSZE REFERENCJE

Ojciec dwojga małych dzieci, już od 3-ch lat pozostaje bez pracy. Może przyjąć posadę: urzędnika, administratora, subjekta, lub każdą inną za skromnem wynagrodzeniem, byleby ratować swych najbliższych. Oferty dla Henryka M. 378.

WYCHOWAWCZYNI

Samotna, zredukowana nauczycielka, posiadająca język niemiecki, szuka zajęcia wychowawczyni do dzieci z pomocą w naukach. Łaskawe oferty dla Janiny W. 379

ZDOLNY SZOFER - MECHANIK

z dłuższą praktyką i pierwszorzędnemi świadectwami prosi o jakąkolwiek pracę, gdyż do domu jego zajrzała nędza. Zgłoszenia dla Konstantego J. 380.

DRUKARZ W SKRAJNEJ NĘDZY

Od 10 miesięcy znajduje się bez pracy 33-letni drukarz, mający na utrzymaniu żonę, dziecko i matkę chorą na bezwład nóg. W skrajnej nędzy błaga Czytelników o zaofiarowanie mu pracy, jakiejkolwiek, byleby mógł wyżywić najbliższych. Posiada świadectwa i referencje. Łaskawe oferty dla Władysława S. 353.

ATLANTIC Chmielna 33, pocz. 6
Największy przeboj sezonu, realizacji 8 10

A. GENINA

DAMA W SMOKINGU

DLA KOBIET poradnia Dr. Rubinrauta, specjalisty chorób kobiecych. NIECAŁA 14. Wizyta 4 zł. Leczenie bezdzietnych, ciężarnych. ZAPOBIEGANIE CIĄŻY. Czynna od 10 do 7-ej.

WENERYCZNE, skórne, włosów, niemoc płc., elektroleczenie. LECZNICA pl. 3 Krzyży 9 od 9 — 8. Porada 3 zł.

H. HEIMAN-BIBELSZAJN
Lekarz - Dentysta
WILCZA 29. tel. 9-72-55.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Remba poznał odrazu Gorczaka, domyślił się może czegoś, ale rzekł spokojnie:

— Proszę pana... Nie umiem pływać... Pół majątku oddam za uratowanie tonącego tam dziecka...

Tymczasem Lusia raz wypłynęła, a potem już zanurzyła się bezpowrotnie w toniach Wisły. Toń Wisły powstrzymała jednego człowieka od morderstwa, uratowała drugiemu życie, zato maleństwu je zabierała...

Nóż wypadł z ręki Gorczaka.

Cofnął się wtył...

Już się nie namyślał. Nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynił. Nieodparta siła pchnęła go ku Wiśle... Nie słyszał wcale przyrzeczeń Remby... Biegł, jak opętany, w kierunku rzeki, opanowany jakimś szałem, czy potężnym musem, który nim rządził wszechwładnie.

Dobiegł do brzegu i, nie rozbierając się, skoczył w to miejsce, gdzie widział zanurzające się ciało...

Wisła rozwarła się i... pochłonęła go... I znów jej powierzchnia wygładziła się...

Jeden nurek, choć długi i morderczy wystarczył Gorczakowi... Poczuł małe ciałko i z całej siły wyciągnął je na powierzchnię... Zabójcze odmęty musiały oddać swój łup, wydarty im silną ręką Gorczaka... Wypływał teraz i zdążał do brzegu, trzymając w ręku małe, ociekające wodą ciałko dziecięce...

Nie było łatwem zadaniem wydostać się z wody. bo tuż przy brzegu krążyły mordercze wiry. Trzeba było siły, zręczności i umiejętności pływackich Gorczaka, aby nie dać się zmóc zdradliwej toni, ciągnącej go wgłąb, nie chcącej wydać bez walki wydartej sobie ofiary...

Już-już był przy brzegu, a jednak dłuższą chwilę nie mógł wyjść na ląd. Remba, cały drżąc ze strachu, podał mu rękę... Lecz Gorczak nie chciał jej przyjąć..

I jakoś sam wydobył się z wody... Remba ze wzruszeniem i płacząc ze szczęścia, szeptał:

— Dziękuję panu, dziękuję, dziękuję...

Remba chciał mu odebrać dziecko.

Na to Gorczak szorstkim i chrapliwym głosem:

— A bo to pańskie dziecko? Nie? W takim razie już ja się niem zajmę.

Szybkim krokiem, zostawiając za sobą smugę wody, Gorczak podążył do domu, niosąc ostrożnie w ramionach małą topielicę...

— — — — — — — — —

Nadludzkie wysiłki Jasi były bezskuteczne. Dziecko nie odzyskiwało przytomności i nie dawało najmniejszego znaku życia.

Śmiertelna trwoga ogarnęła Jasię.

Nachylona nad Lusią, szepnęła rozpaczliwie:

— Moje dzieciątko jedyne nie żyje!....

Zarazem zaś wtargnęła jej do mózgu straszliwa świadomość, że to kara za grzech, który zamierzała popełnić, porzucając męża w chwili, gdy mu było najciężej, gdy najbardziej mu potrzebna była ostoja i pomoc duchowa.

Szeptała:

— Nie, nie, to jednak chyba niemożliwe!... Przecież wycierpiałam z nim tyle czasu... Chciałam porzucić dopiero, gdy pobiegł mordować... I przecież ostatecznie zostałam... Boże, Boże, przebacz mi, przebacz ...Uratuj dziecinkę moją...

Daremne wołania, daremne błagania: dziecko leżało nieruchome, jak trup...

Jasia była cały czas odwrócona plecami do Gorczaka, który nie widział więc przerażającej trwogi, malującej się na obliczu żony, pochłoniętej całkowicie myślą o ratowaniu dziecka i zapominającej o całym świecie.

Zerwał się wreszcie, mówiąc:

— Pobiegnę po lekarza.

— Tak, tak — podchwyciła jego słowa Jasia, — biegnij, bo.. .może być już za późno.

Wybiegł, po drodze potrącając czekającego przed domem Rembę.

W tej samej chwili Jasia zawołała radośnie, szalejąc ze szczęścia:

— Dyziu, Dyziu... żyje... żyje!...

Chwyciła maleństwo w ramiona... Tuliła je do łona... zasypała gradem gorących pocałunków... Skoro Gorczaka nie było, mogła to śmiało czynić, nie narażając się na żadne podejrzenia i wyładować wreszcie dawno wezbraną falę czułości macierzyńskiej.

Szeptała:

— Złoteńko moja, skarbie najdroższy!... Będziesz żyła... Będziesz... Ale, dziecinko cudna, co nas czeka? Co my teraz zrobimy?

Lusia otworzyła oczy szeroko, swoje duże „dzikie" oczy, wciąż jeszcze przerażona wspomnieniami odmętów wodnych, które ją chciały pochłonąć na zawsze...

Odczuła ciepło pieszczoty, oplotła więc ramionkami szyję niewiasty, tulącej ją do łona, lgnąc ku niej i wołając odwieczne słowa, które staremu, czy młodemu, wyrywają się mimowoli w chwili bólu czy lęku

— Mamo... Mamo!...

Oszołomiona szczęściem, Jasia, o mało nie dusząc dziecka pocałunkami, mówiła:

— Tak, to ja... Twoja matka... Twoja mamusia...

Aby zaś dziecko się nie przeziębiło, szybko otuliła je ciepłą kołdrą, jedyną niesprzedaną jeszcze resztkę dawnego dobytku.

Teraz dopiero ujrzała Rembę, stojącego na progu i nie mającego odwagi wejść.

Spadło to na nią, jak kubeł zimnej wody. Zawołała:

— Pan? Pan?!

I z krzykiem oburzenia:

— Ja panu zaufałam wszystko, co mam najdroższego w życiu — moją córkę, a pan dopuścił do tego, żeby wpadła do wody?! Ledwo się ją uratowało!...

Gdy przyjrzała się wszakże jego obliczu, wyczytała na niem tyle bezdennej rozpaczy, że odrazu umilkła. Poczuła bowiem, że jednak Remba kocha ją prawdziwie i szczerze. Z pewnością nie zawinił wypadku Lusi, który nagle tak gwałtownie przekreślił wszystkie jego plany i zamiary, upojne rojenia o pięknej przyszłości.

Rzekł pokornie:

— Proszę mnie nie dobijać wymówkami. Jeszczem bardziej rozpaczał nad tem, niż pani... Dziecko spało najspokojniej w samochodzie... Nie odchodziłem ani na krok... Dopiero, gdy robiło się późno, a pani nie nadchodziła, zaniepokoiłem się i postanowiłem na chwileczkę zajrzeć do pani, aby przekonać się, co się stało... Ta chwila wystarczyła, aby dziecko obudziło się i pobiegło do wody.

Cichym szeptem dodał:

— Całe szczęście, że mąż pani znalazł się tam nagle. Gdyby nie to...

Jasia opuściła głowę. Radość z odnalezienia i ocalenia dziecka została omroczona uświadomieniem sobie tragizmu sytuacji.

Tymczasem dziecko zasnęło na jej ręku.

Ułożyła je ostrożnie na łóżku, przykrywając starannie ciepłą kołdrą.

Wstrząśnięta tem wszystkiem, nie mogła dłużej ustać na nogach. Padła na krzesło, stojące przy łóżku i trzymając w dłoniach małą rączkę Lusi, rzekła, jakby sama do siebie:

— To wszystko razem jest tak straszne, tak okropne... W chwili, gdy dla pana porzucałam męża i chciałam złamać święty sakrament małżeński, pan dopuścił do utonięcia mojego dziecka... a mój mąż je uratował...

I dodała po chwili:

— Czy to nie palec Boży? Czy to nie ostrzeżenie Opatrzności?

Dalszy ciąg nastąpi.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Ryś i Pola nie przebiegli je szcze kilku kroków, gdy nagle dwóch mężczyzn zagrodziło im drogę.

Ryś krzyknął wniebogłosy, poznał bowiem ich odrazu.

Jednym z nich był sędzia śledczy Barycki, drugim — jego ojciec!

Marski zapytał Rysia surowo:

— Dokąd biegłeś?

— Chiałem umrzeć... Wiesz przecież, dlaczego...

— A dokąd ciągnąłeś to młode dziewczę, Bogu ducha winne?

— Także na śmierć... Kocham ją, jak też wiesz, ojcze...

Pola oszołomiona nie rozumiała niczego.

Nie rozumiał, zresztą, również i sędzia śledczy Barycki, wsłuchując się w tajemnicze słowa i usiłując odgadnąć ich sens. Spoglądał pytająco to na Rysia, to na Polę, czekając, że może z ich ust wreszcie padnie słowo, wyjaśniające mu wszystko.

Widząc jego zdziwienie, Marski rzekł mu:

— Wnet dowie się pan wszystkiego, a zarazem powodu, dla którego pana prosiłem o towarzyszenie mi tu.

Barycki wyczuwał, że rozgrywa się wielki dramat

Pamiętał, zresztą, ówczesne i niedawne odwiedziny Rysia u niego... Był przekonany, że to wszystko ma jakiś związek ze sobą.

— Proszę za mną — rzekł wreszcie Marski.

I szybkim krokiem poprowadził obecnych do Orzechówka.

Już u proga Pola szepnęła:

— Rysiu... Ja się boję...

Chwyciła go kurczowo za dłonie.

Były zimne, jak lód. Ryś wogóle ledwo trzymał się na nogach.

Wchodząc, drżał na całem ciele, po którem przebiegały przejmujące dreszcze.

Szepnął:

— Wolałbym umrzeć... Śmierć byłaby mniej okrutna.

Bereński skończył swoją pracę w kancelarji.

Zeszedł na dół do salonu, gdzie Krystyna i Tola haftowały właśnie przy świetle lampy.

Gawędzili sobie w najlepsze, gdy wtem otworzyły się drzwi.

Wszyscy troje spojrzeli...

Pierwszy wkroczył Marski...

A raczej jakby jego duch... Był to bowiem siwiuteńki, zgarbiony staruszek, ledwo trzymający się na nogach, blady, wychudły, wymizerowany, żywy trup...

Tylko żywy blask oczu świadczył, że to jeszcze żyjący człowiek.

Stanął na środku salonu i milcząco rozglądał się dookoła.

Za nim wsunął się Ryś i natychmiast padł na fotel, ukrywając twarz w dłoniach.

Pola zbliżyła się do matki i siostry.

Wreszcie ostatni wszedł — sędzia Barycki.

Bereński poznał go odrazu i zapytał:

— Cóż się stało? Czy pan sędzia... do mnie? Czy mnie o co posądzają?

Marski rzekł zduszonym głosem:

— Przychodzę tu, aby spełnić mój obowiązek i uczynić zadość sprawiedliwości. Dlatego właśnie prosiłem sędziego śledczego Baryckiego, aby zechciał łaskawie mi towarzyszyć. Jeszcze narazie nie wie, o co chodzi, ale po moich pierwszym słowach już się domyśli, tem bardziej, że sam prowadził sprawę, o którą mi chodzi. Mam na myśli sprawę Krystyny Łazarskiej.

Olbrzymie napięcie odmalowało się na obliczach wszystkich obecnych.

Krystyna wstała, zbliżyła się do Marskiego i zapytała:

— Co pan chce powiedzieć? I poco pan jątrzy rany, z takim trudem się zabliźniające?

— Poco? Ponieważ pani jest niewinna, ponieważ mało tego, że pani darowano karę. Powinna pani odzyskać swoją cześć w całej pełni...

— Wiem, że jestem niewinna... Przed dwunastu laty wołałam to wniebogłosy, ale nikt nie chciał mi wierzyć... Słowa moje nikomu nie wystarczały... Domagano się dowodów...

— Ja właśnie je pani przynoszę.

— Pan, doktorze? Pan, który pierwszy mnie pognębił... pan, który był właściwym sprawcą mojego skazania?

— Tak ja...

— Jeżeli tak, to przebaczam panu wszelkie zło i wszystkie krzywdy, jakie mi pan wyrządził.

— Zanim pani wybaczy, proszę mnie wysłuchać. Niech pani się nie śpieszy, bo pożałuje pani swego przedwczesnego przebaczenia.

— Ach, tak... — szepnęła Krystyna i umilkła.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pod sąd opinji

rodziny czytelniczej „Ostatnich Wiadomości"

Jeszcze jeden strzał w kierunku p. Wandy z Chłodnej, tym razem „z lekkiej ręki" pani R. z Puławskiej:

„Nie lubię nikogo krytykować, ale to, co p. Wanda napisała, już przechodzi wszelkie granice. Niech p. Wanda sobie zajrzy za kołnierz, czy jest bez grzechu i czy nigdy nie była w objęciach innego mężczyzny, żeby tak przemawiać. ileż to żon rzuca mężów, to im wolno? Albo ileż żyje z mężem, a uprawia flirt potajemnie, to ładnie?

Kobieto, bądź naprawdę kobietą, dobrą żoną, matką i gospodynią, a mąż cię nie rzuci, nie będzie szukał innych wrażeń. o, nie, tego jestem najpewniejsza! Ale cóż, kiedy gdy jemu może nawet jeszcze przez myśl nie przeszło zdradzić, ty już wmawiasz mu zdradę. Zamiast dać ciepło domowe, zakłócasz mu spokój. A potem masz pretensję, że poszedł do innej. I tę inną kobietę nazywasz nierządnicą? A może ona jest porządniejszą od ciebie i wzorową gospodynią, lepszą, niż wiele innych mężatek?

Pomimo, że jestem kobietą zupełnie wolną i samotną, jednak dobrze umiem obserwować życie ludzkie. Widziałam wiele i przypisuję większą winę kobietom, że nie umieją dbać o swych mężów ani ich szanować (choć rzeczywiście zdarza się, że i mężczyzna djabła wart), ale już czas, abyśmy się wspólnie zrozumieli i na życie nie patrzyli tylko ze złych stron.

Jeżelibym miała męża i w żaden sposób nie mogła z nim żyć, czemużbyśmy mieli sobie wzajemnie zatruwać życie? Każda strona powinna mieć wolną rękę i swobodę działania, zamiast wyprawiać podobne orgje.

A więc, „Przyjacielu". idź za radą pp. Fr. Kom-ki i Krupy. Jestem tego samego zdania, że nie wszystkie kobiety są złe, o, nie!

Ach, i ten p. Roman Szymański, też jest paradny! Pomimo, że tak krytykuje kobiety, trzeba mu to jednak wybaczyć, bo widać z jego słów, ile go zawodów spotkało. Lecz, Panie Romanie, dlatego, że Pan miał dwa lub trzy takie zawody miłosne, czyż godzi się krytykować wszystkie kobiety, potępiając je w czambuł? O, fe, to brzydko! Mnie spotkało już z dziesięć zawodów, a nie potępiam mężczyzn, przeciwnie mówię, że samej żyć niewarto.

Pisze Pan, że wszystkie kobiety djabła warte. Z tem się nie zgodzę, bo gdyby nawet wszystkie były w piekle, to i tam za niemi trafiłbyś! Jestem napewniejsza, że i Pan jeszcze w życiu zmieni zdanie, czegobym życzyła Panu z całego serca.

Radzę więc „Przyjacielowi", jak i p. Romanowi, nie wyrzekać się kobiet całkowicie, bo na szczęście jest wśród nich dużo, miłych i dobrych, tylko trzeba umieć szukać. Proszę się więc wyzbyć pesymizmu i zapamiętać sobie słowa red. Iksa, dane kiedyś, jako rada, pewnemu Czytelnikowi, które wyryły się w mojej pamięci już chyba nazawsze: „Proszę się uśmiechnąć do życia, a ono z pewnością odpowie Panu na to jednym z najczarowniejszych swoich uśmiechów".

Te światłe słowa red. Iksa niechaj będą nam wszystkim jedynym drogowskazem".

Potworna zemsta

Indjan ze zw[illegible]

Kilka dni temu, w Stanach Zjednoczonych, w dorzeczu Iraby zdarzył się wypadek, obrazujący barbarzyńskie zwyczaje i obyczaje tamtejszych plemion indyjskich.

Mianowicie dwaj Indjanie z plemienia Siuksów, pracujący na farmie u emigranta polskiego Piotra Żuczka, na kolonji Pat mital, podczas bójki, z kilku członkami plemienia Burgów, poranili ich dotkliwie nożami.

Następnego dnia plemię Burgów zaalarmowane wypadkiem, udało się w stronę osady polskiej.

Uczestnicy bójki zajęci byli akurat robotą w polu. Zaskoczeni przez przybyszów, nie mogli nawet stawiać oporu. Winowajcy zostali uprowadzeni.

Zaledwie jednak ten oryginalny pochód przekroczył rzekę Rio Baile, stanowiącą granicę kolonji mściciele poczęli znęcać się nad więźniami.

Co kilka kilometrów obcinano nieszczęśliwym po trochu uszy, palce u rąk i nóg. Tak okropnie okaleczonych przywleczono wreszcie do osady.

Teraz rozpoczął się właściwy sąd. Członków plemienia Siuksów przywiązano do pali wbitych w ziemię, dokoła zaś zasiedli starsi rodu, którzy orzekli, że winni muszą ponieść śmierć, śród srogich męczarni.

Rychło przystąpiono do wykonania wyroku. A więc obcięto skazanym kolejno ręce, nogi, wydłubano oczy, poczem te ludzkie strzępy wrzucono do pobliskiej rzeki.

Wieść o okropnym samosądzie doszła wkrótce do władz, które aresztowały prawie pół plemienia.

Wątpliwem jest jednak, czy mordercy poniosą zasłużoną karę, traktowani są oni bowiem przez prawo amerykańskie, jako małoletni, a to dlatego, że plemię ich jest zwyrodniałe.

Sąd fiński wydał wyrok

w sprawie potwornej zbrodni w Malmö

W Finlandji zakończył się wreszcie potworny proces o bezczeszczenie zwłok na cmentarzu w Malmö.

Czytelnicy nasi przypominają sobie tę ponurą sprawę: długotrwałe śledztwo, które nie mogło natrafić na sprawców obcinania zmarłym członków i ukrywania ich w bagnistem źródle w Malmö.

Sprawcami zbrodni byli niewątpliwie ludzie nienormalni. Wszyscy oskarżeni mówili o objawieniach, siłach tajemnych i t. p. Dopuścili się oni zbezczeszczenia 19 ciał, od których odcięli 49 członków, przeważnie głowy, ręce, nogi, palce.

Główny oskarżony, Kalio, uczęszczał do szkoły tylko przez miesiąc. Potem uczył się sam. Jako pastuch, ulegał halucynacjom, miewał widzenia i zajmował się znachorstwem, a przedewszystkiem „odczyniał uroki". Później zajął się studjowaniem „czarnej magji".

Los zetknął go z cierpiącą na histerję Idą Widen i razem z nią zaczął odwiedzać cmentarz w Malmö. Kalio i Widen zdołali wciągnąć do wykonywania potwornych obrzędów innych oskarżonych, bezrobotnego Saavio, Hedmana i innych.

Ida Widen w więzieniu nadal miała „objawienia". Odwiedzała ją „biała kobieta", która zapewniała histeryczkę, że w jej uczynkach niema nic złego.

Przewód sądowy, na który nie dopuszczono publiczności, z wyjątkiem sprawozdawców sądowych dzienników — obfitował w wstrząsające szczegóły.

Badany Saavio, mówił z najzupełniejszym spokojem co następuje.

— Robota na cmentarzu nie była ciężka. Głowę można odciąć w parę minut, najwyżej w przeciągu kwadransa. Do grobu wchodziłem ja. Tam otwierałem wieko trumny i według wskazówek Idy Widen odcinałem, co potrzeba. Kalio stał nad mogiłą i wymawiał zaklęcia. Nie wolno mi było odciąć nigdy małego palca, bo to palec, który nie wyrządza nikomu nic złego. Po operacji na czole trupa wycinałem specjalny znak...

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że czyny ich nakazywały im „wyższe moce".

Przed sądem przedefilowało 42 świadków, którzy ustalili z całą pewnością winę oskarżonych. Wkońcu sąd wydał wyrok, skazujący Saavio na 3 lata więzienia (poza bezczeszczeniem trupów, dopuszczał się on obrabowywanie zwłok), Kalio na 2 lata i 4 miesiące, Idę Widen na 2 lata, Hedmana na 5 miesięcy. Dwoje oskarżonych sąd uniewinnił.

Potworna „tajemnica Malmö zakończyła się wymiarem sprawiedliwości.

Wypadki

Straszny, straszny świat nasz, bratku
Rozpacz serce gniecie!
Od wypadku do wypadku
Żyjesz na tym świecie.
Ten się otruł, tamten spłonął.
Ten znowuż zwarjował,
Tamten zginął, ten utonął,
Ten znów zbankrutował.
Ten z trzeciego piętra skoczył
Z przeraźliwym gwałtem,
Tamten, gdy ulicą kroczył,
Znalazł się pod autem.
Ten zabity, ten pobity,
Tamten rozszarpany.
Ten zranony, ten znów spity,
Tamten oszukany.
Straszny, straszny świat nasz bratku,
Rozpacz serce gniecie!
Od wypadku do wypadku
Żyjesz na tym świecie.

JAN DEMBOSZ.

E. HULKA - LASKOWSKA.

Jak gospodaruje obcy kapitał w Polsce

Demoralizowanie robotnika

Powiedziano kiedyś, że kapitał jest międzynarodowy i że utyskiwanie na gospodarkę kapitału obcego nie ma sensu. Zdanie to nie jest słuszne. Kapitał francuski zgoła inaczej postępuje u siebie w domu, a inaczej poza granicami swego kraju od czystego. Kapitał angielski ma pewne tradycje i skłonności do liczenia się z interesami kraju, w którym się zadomowia, a kapitał niemiecki unaradawia się w krajach swej działalności. Mamy liczne rodziny przemysłowców o nazwiskach niemieckich, które wrosły głęboko w społeczeństwo polskie i te rodziny liczą się nietylko z interesami własnemi, lecz i z interesami społeczeństwa polskiego, które jest ich własnem społeczeństwem.

Inaczej kapitał francuski Weźmy czasy przedwojenne, gdy robocizna była niesłychanie tania, gdy w Królestwie nie było prawie żadnej opieki społecznej i ustawodawstwa chroniącego robotnika, a przedsiębiorstwa dawały zyski olbrzymie. Liczne kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego należały do kapitalistów francuskich. Inżynierowie, dyrektorowie, wyżsi urzędnicy, a nawet lepiej płatni robotnicy byli sprowadzani z Francji, aby wyzyskiwany tu byłec nie mógł nic zarobić. Do tych przedsiębiorstw przyjmowano tylko takich urzędników polskich, bez których zarząd francuski obyć się nie mógł. Była to gospodarka typowo rabunkowa, po której pozostawało pustkowie. Podczas gdy kapitalista niemiecki budował dla swoich robotników przyzwoite domki mieszkalne, ochrony, szkoły, szpitale, a w trzecim czy czwartem pokoleniu stawał się Polakiem, kapitalista francuski kalkulował, ile można z danego przedsiębiorstwa wydobyć, wyzyskiwał pracownika do ostatecznych granic i odjeżdżał do siebie, aby korzystać ze wszystkiego, co dać może wielki majątek.

To samo powtarza się obecnie. Jednym z najwymowniejszych przykładów gospodarki kapitału francuskiego w Polsce jest Żyrardów. Przed wojną dawała fabryka żyrardowska pracę około 9.000 robotników. Dzisiaj pracuje w fabryce żyrardowskiej zaledwie 1.500 robotników, czy nawet jeszcze mniej. Fabryka się racjonalizuje, a racjonalizacja polega na tem, że maszyna zastępuje robotnika. Gdzie dotychczas pracowało 12 tkaczy, tam obecnie pracuje jeden tkacz, gdzie pracowało 200 cewierek, pracują cztery dziewczyny, płatne bardzo licho. Maszyna wyparła żywą siłę robotnika i wypiera ją w dalszym ciągu. Krosna - automaty i udoskonalone maszyny cewiarskie, zmniejszające zapotrzebowanie sił robotniczych do jednej dwunastej a nawet do jednej pięćdziesiątej części dawnego stanu — oto przykład, który starczyć może za wiele innych.

Czy ta gwałtowna racjonalizacja była koniecznie potrzebna? Przy taniości robocizny w Polsce można się było obyć bez niej, a przynajmniej można było przeprowadzać ją stopniowo, bez tych katastrofalnych wstrząsów gospodarczych, które nawiedziły Żyrardów. Tymczasem zabrano się tu do racjonalizacji w sposób zgoła niesłychany. W Żyrardowie istniały dobrze zorganizowane związki zawodowe, broniące robotnika przed wyzyskiem; zarząd francuski musiał się z niemi liczyć, co mu się oczywiście, nie podobało. Trzeba było rozbić siłę moralną tych związków i zmusić je do przyjmowania dyktatów zarządu.

Gdy związki zawodowe opierały się nieszczycielkiej robocie zarządu fabrycznego, próbowano je przekupywać. Wybierano jeden z nich o ideologji ugodowej i udzielano mu różnych przywilejów: otrzymywał „zasiłki" pieniężne wzamian naprzykład za dopuszczenie podczas wyborów do Rady miejskiej na swoją listę ludzi oddanych zarządowi fabryki, obdarzany bywał korzystnemi dzierżawami objektów fabrycznych, a przedewszystkiem miał ten przywilej, że członkowie owego ugodowego związku mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu robotników do fabryki przed członkami innych związków zawodowych. Cel był jasny: rozbić wszystkie związki, mieć do swego rozporządzenia jedyny związek uległy i przy jego pomocy robić, ci się będzie podobało. Nie żałowano środków, aby ten cel osiągnąć.

Sprawa jednakże szła opornie. Wówczas chwycono się innego środka. Przez ludzi, pozyskanych dla działalności zarządu fabrycznego, wywoływano strajki i ogłaszano lokauty. Robota była szyta grubym ściegiem Zmieniano cennik robocizny na niekorzyść robotnika i starano się wszelkiemi siłami, aby doszło do strajku ,a gdy wreszcie strajk wybuchał, zamykano fabrykę i ogłaszano lokaut. Taki lokaut, który trwał kilka miesięcy i ogładzał rzesze robotnicze kończył się reorganizacją fabryki i dezorganizowaniem związków robotniczych. Ugodowy związek rozwijał żywą agitację za przystąpiem do pracy na warunkach fatalnych i z wyłączeniem wielkiej liczby robotników.

Agitacja robiła swoje. Agitatorzy twierdzili, że przez przewlekanie bezrobocia sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu na niekorzyść robotnika, a nawet straszono opornych, że jeśli nie pójdą do pracy, to już nigdy zajęcia w fabryce nie dostaną. Groźba straszna dla robotnika, mającego na utrzymaniu rodzinę. Puszczano w ruch różne sposoby: zaczynano zbierać składki na zakupienie nabożeństwa na intencję szczęśliwego zakończenia klęski bezrobocia. Robotnik ogłodzony lokautem, dawał co mógł na owo nabożeństwo i złamany na duchu szedł do pracy, nie licząc się już z tem, że wyłamał się z kadrów solidarności robotniczej i że tysiące jego braci traciło pracę w fabryce nazawsze.

W takich warunkach związki zawodowe przestawały poprostu istnieć i zarząd fabryki mógł przeprowadzać swoje plany. Niestety, przy urzeczywistnianiu tych planów niezaszczytna rola przypadała urzędnikom i dyrektorom narodowości polskiej: ludzie ci podejmowali się zadań, od których odwracali się urzędnicy francuscy: O tych figurach obcego kapitału pomówimy specjalnie

PEŁNA TABELA

V-ej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

5.000 zł. na Nr. Nr.: 66880 38357 150824

3.000 zł. na Nr. Nr.: 40646 88121 113820 140376 155793

2.000 zł. na Nr. Nr.: 16502 18784 18919 22902 32053 35307 43748 52969 60597 74836 86632 89066 90965 96455 96483 99455 101071 104199 111549 112849 126559 126910 126973 134815 135072 139343 143286 148670

1.000 zł. na Nr. Nr.: 5707 9008 14931 16219 18537 19957 22562 28450 31495 39731 39798 43014 44112 45167 51088 51450 69293 70928 71563 72292 73870 73974 76117 78191 78570 86428 92490 95947 96771 101375 101913 120792 121365 122098 122994 123372 127165 131406 132046 135782 144209 144366 146124 149234 157525 158094

Stawki

Stawki do przerwy

25 106 262 451 944 1054 68 77 529 48 614 1826 926 43 2036 128 37 765 3341 64 412 579 3664 74 76 734 828 2419 376 685 779 802 47 4952 5004 180 99 221 462 93 590 657 715 47 5827 935 6204 400 14 33 650 7073 333 435 7514 703 849 8259 325 513 96 624 712 43 811 9551 722 78

10003 256 391 454 746 842 924 11195 214 11279 561 675 93 702 40 65 927 12049 52 98 12215 317 43 591 629 13164 551 758 14115 47 14590 659 15009 38 122 502 95 628 803 13 78 15957 16045 493 358 686 803 17261 522 78 17617 741 18211 22 62 411 80 664 69 769 19003 19907 274 331 676 703

20094 102 254 510 80 627 744 77 21250 562 21596 734 96 22302 620 862 23030 154 64 201 23223 48 377 684 24016 245 46 309 449 82 541 24660 745 25406 825 43 26079 102 61 81 379 26912 27011 21 80 92 236 978 28215 330 39 28459 67 73 511 603 83 746 77 897 910 29048 29323 407 43 724 834 946

30066 350 95 655 810 31087 474 827 979 32006 385 451 559 603 53 738 93 861 33015 33128 270 410 520 717 836 936 34132 363 459 34609 41 63 965 35451 69 519 90 646 68 839 34968 35451 69519 90 546 68 839 968 36077 36235 355 644 37019 346 513 947 38010 112 38923 29 39126 208 319 442 823

40541 93 710 30 976 41179 207 22 49 355 41461 510 760 888 42114 398 483 578 640 803 42846 93 923 94 43003 161 204 409 22 565 92 43614 797 874 907 52 44089 295 437 544 546 45026 185 460 591 680 766 882 46469 619 71 46671 97783 47094 131 73 511 62 623 40 48041 48136 442 527 966 49162 99 289 325 91 758

50057 60 239 323 491 93 510 86 51064 435 51446 692 852 80 946 52052 144 354 553 72 637 52672 741 924 53403 629 31 904 23 54143 354 54911 55073 119 233 594 621 25 37 771 927 56 56045 582 835 55 946 57083 94 263 86 328 425 57532 635 724 61 811 58576 85 635 816 928 57 59287 411 26 570 87 626 991

60197 493 717 18 890 986 61083 235 73 357 61363 679 820 62604 444 722 820 63286 96 538 63552 697 720 54 90 839 48 81 927 64163 232 64319 435 63 637 733 804 63 65001 123 458 65550 62 628 745 961 67 66168 686 720 43 854 66995 67001 181 291 458 643 997 68172 443 68404 621 49 832 60 97 69031 256 582 662

70011 45 50 140 80 301 83 525 71321 72044 72127 89 502 20 38 642 69 814 928 73276 343 73359 519 59 698 74129 90 861 91 914 75212 75236 552 705 947 76044 92 143 87 228 311 22 76760 814 939 77017 36 331 636 51 763 78056 78522 719 941 44 79180 92 754 98 925

80586 620 701 81109 314 452 703 839 909 82009 133 43 441 501 70 75 715 828 921 88 83008 149 589 818 907 84096 225 373 465 74 84721 72 888 85037 289 311 58 511 94 652 82 85874 86455 512 731 50 56 76 965 87163 94 725 87894 88109 16 262 370 545 724 840 89022 185 89286 368 475 84 529 619 781 825 39 916 91

90153 244 701 865 91070 146 245 665 66 877 91907 92115 26 29 56 618 752 55 955 93085 93143 481 809 971 94207 91 300 478 963 81 95025 123 245 53 348 526 886 87 96042 130 96470 515 642 895 993 97007 324 30 546 612 97956 98020 34 441 539 614 790 99245 51 354 99379 424 976

100297 394 472 710 940 68 101062 368 404 101676 883 954 102014 59 197 371 72 520 98 102868 103168 371 94 419 598 834 63 67 104136 104161 78 209 362 489 564 696 105005 27 70 105408 80 508 19 76 640 106115 467 86 546 106731 809 107168 93 757 108000 199 238 43 108281 324 481 544 606 11 53 54 109102 404 109427 563 640 736 826 940 85

110017 23 141 62 250 62 327 52 459 504 31 110644 111001 02 113 99 446 844 112386 113181 113248 353 59 402 91 557 97 608 61 914 52 87 114061 84 446 54 548 604 30 70 859 928 115010 115049 164 240 445 64 73 647 68 75 714 895 115918 62 116194 201 443 512 89 833 946 96 117050 196 277 495 513 625 92 752 943 118090 118169 81 319 68 549 99 974 119126 380 405 119045 47 645

120018 216 25 72 421 779 821 929 121014 121344 83 410 674 93 772 77 937 122056 153 122418 36 740 845 74 913 123031 35 48 104 123114 249 676 77 738 124261 87 532 47 601 124768 80 851 912 44 125408 513 626 31 41 125761 827 53 907 126021 89 135 91 94 508 126511 39 708 949 79 127287 325 519 20 651 127824 128149 376 996 129014 63 220 533 59 129573 715 28

130420 547 76 685 131221 322 37 504 46 669 132021 27 28 60 250 300 86 673 764 933 133104 133203 58 342 489 561 694 869 134048 215 524 134678 888 927 135281 540 635 70 705 47 136212 136500 07 681 802 974 137049 77 187 420 42 137573 705 56 138199 139048 82 236 397 644

140038 109 40 469 520 676 785 871 922 30 140955 141023 263 94 334 434 540 628 994 142065 117 227 486 619 24 29 744 143074 204 143677 93 816 144692 703 91 969 145037 161 145259 368 440 567 640 856 61 912 14645 959 147172 104 77 85 366 586 98 652 725 148282 148530 96 876 149085 428 541 603 838 58 923

150015 17 468 151003 46 90 380 594 669 701 151811 50 152002 87 160 95 220 29 313 516 152619 760 73 153111 261 313 57 416 520 41 153578 860 928 154074 322 38 44 45 71 88 563 154817 74 97 155446 58 242 464 538 67 689 155725 867 927 156111 52 76 89 297 326 492 156653 73 881 906 157189 204 08 601 747 58 88 158042 65 168 85 240 45 346 53 414 634 51 62 158701 19 74 79 923 159001 32 177 504 759 159882

Stawki po przerwie.

59 78 341 448 665 714 46 94 1091 252 696 1789 979 20050 162 238 496 541 639 66 74 786 3158 649 847 78 989 4037 78 116 61 78 395 417 4645 787 969 5452 74 681 724 97 842 43 916 29 6041 386 406 83 521 873 907 51 7052 105 22 62 7170 170 336 746 841 45 84 8468 572 80 617 8750 883 966 9003 66 160 209 24 42 70 91 400 9691 751

10160 307 568 77 78 730 58 11090 216 99 424 11429 51 515 767 12332 75 475 512 932 13269 13353 496 728 910 14110 253 365 529 689 15043 15189 361 709 912 14 39 16028 450 714 67 942 16945 17060 360 664 806 73 18125 27 475 512 18564 752 82 19053 305 601 756

20626 112 53 261 302 17 468 76 552 691 976 20983 21081 149 511 606 33 914 42 22445 693 22742 44 23121 293 329 484 528 921 59 24298 24381 834 912 28 80 25087 142 250 305 447 25458 660 735 829 906 26259 366 524 52 601 26804 917 27258 491 505 84 664 28034 118 214 28233 72 458 87 502 21 812 934 76 29322 63 29500 21 63 604 39 64 792 829 909 64

30237 341 81 619 66 707 70 31252 576 867 32081 139 500 635 90 811 30 33035 53 110 484 33495 623 837 68 34586 865 35214 378 404 83 35689 91 92 706 09 17 72 809 72 99 36170 244 36345 535 755 926 95 37001 186 216 84 91 451 37565 609 852 38104 213 18 308 552 39097 218 39272 306 445 53 552 600 722 80 837

40072 253 88 95 308 97 611 737 954 41363 41738 880 960 42111 343 44 517 43062 98 273 43454 555 828 950 44036 259 357 623 30 45006 45087 95 252 309 561 46120 70 244 47128 222 47346 43289 509 24 73 612 836 48115 840 922 49061 119 362 472 699 750 70 800 927

50086 180 345 471 73 577 90 621 787 51077 51219 401 561 624 94 52017 263 650 918 53163 53240 482 614 47 71 54026 56 101 216 399 111 54618 704 933 55062 408 580 622 30 35 41 65 55731 809 42 925 56233 356 845 95 963 57001 57014 43 219 409 35 502 58337 423 33 575 797 59007 319 430 527 88 722

60212 335 428 841 86 928 61063 352 55 537 61561 740 74 893 62026 120 308 28 74 509 686 62802 947 63064 83 175 204 313 75 93 749 827 63963 78 64155 91 366 671 840 901 65373 410 65555 92 729 66008 70 267 349 96 420 685 8[illegible] 66892 67077 184 206 386 689 800 22 52 69022 69789 841

70158 149 237 82 86 190 567 86 610 69 83 70977 71051 292 332 402 89 695 993 72361 419 72837 39 920 99 73295 325 62 853 78 74253 420 74507 67 98 678 823 34 75351 463 87 622 76022 607 802 32 930 77078 244 96 540 793 77828 979 78065 92 568 93 633 55 67 982 79091 79194 341 427 75 83 88 613 715 800 911

80060 288 575 792 819 81119 83 537 627 81 81833 82105 357 591 639 702 932 83087 110 12 83129 437 602 61 84288 346 428 657 898 913 85004 149 309 42 483 527 791 86336 400 93 501 86538 617 98 760 837 53 87014 982 88412 518 19 88667 89084 86 88 477 693 725 40 835 97 945

90470 97 538 91117 41 73 527 852 992 92123 92319 406 50 508 886 93191 488 677 786 837 46 94049 146 241 75 673 755 95083 259 80 610 45 95660 871 944 96213 333 444 75 545 752 886 97231 65 312 632 756 84 815 98145 212 594 86[illegible] 98907 99038 41 91 96 155 56 319 48 442 520 75 99819 949

100155 283 811 931 101137 236 366 431 95 536 101746 890 102049 60 76 114 23 95 214 48 350 102362 573 88 676 103003 172 317 623 701 39 103927 104425 33 88 703 912 18 105142 249 70 105455 522 805 905 106161 207 353 67 451 538 106711 809 991 107186 505 678 99 764 74 880 107932 108305 92 472 94 602 742 951 109202 27 109394 514 622 99 932 51

110126 224 619 62 925 111216 411 757 77 999 112080 99 362 459 93 97 561 608 818 113000 09 113044 110 747 66 812 114220 315 38 420 60 63 114548 652 949 98 115006 10 49 65 102 230 428 115777 831 986 116138 56 70 271 346 411 596 116843 117002 196 263 302 485 510 733 86 118390 611 88 735 119230 369 402 37 780 86 119802 11

120088 101 80 340 921 49 121513 708 122252 122349 58 73 544 71 719 965 123216 487 98 511 123599 804 28 977 124063 174 284 365 520 952 124985 125127 39 44 333 89 405 67 523 73 758 126474 622 746 127051 92 137 329 489 606 720 127729 98 128111 62 67 72 241 46 309 45 456 129000 103 31.

130561 131031 172 238 977 132116 510 41 133150 458 529 134099 227 432 84 567 834 38 135361 430 736 810 136172 78 248 77 89 311 136669 755 805 48 236 45 137249 329 493 99 137669 98 732 823 54 933 93 138129 87 366 402 138449 550 61 638 727 139017 126 69 82 86 139296 405 561 693 816.

140206 472 795 843 958 141273 397 441 565 141587 904 67 142149 328 418 24 59 522 673 142810 946 143093 326 588 610 99 825 47 969 144056 313 467 570 613 145157 260 646 981 96 146259 817 147124 244 318 612 714 97 148058 148544 613 764 816 149049 131 41 413 675 830 149852 989.

150120 200 323 55 424 710 80 890 943 151025 151255 314 427 58 671 81 152252 321 91 625 60 153200 06 384 833 98 926 154236 72[illegible]66 85 426 154769 950 65 155157 265 337 73 830 930 156136 91 332 406 31 71 513 69 81 742 819 969 156995 157082 198 251 59 72 317 508 20 614 157614 32 911 158042 74 177 96 97 419 39 615 158694 761 85 825 81 917 33 159319 485 635 159668 75 864 951

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

CZWARTEK, 6 PAŹDZIERNIK

11.58 Kom. meteor. Gł. Woisk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Przegląd Prasy Pol. 12.20 Płyty gramof. 12.30 Kom. PIM-a. 12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.25 Komunikat gospodarczy. 16.00 „Bierzmy się do handlu". 16.15 Francuski 16.30 Płyty. 16.40 Odczyt ze Lwowa 17.00 Koncert solistów z płyt gramof. 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z rest. Central. 18.55 Rozmaitości 19.15 Kom. T.Z. do H K w Polsce 19.20 Kom. przysposobienia rolniczego 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 2000 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. 21.30 Słuchowisko Moliere'a. 22.15 Muzyka taneczna 22.15 Kom. PIM-a. 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Wynalazek złodziejski

w związku z nowym kodeksem karnym

Nowy Kodeks Karny jest wyraźnym pogromcą przestępców i to nie w wypadku, jeżeli chodzi o wymiany surowej kary za popełniane już zbrodnie, ale.. nowy kodeks wprowadza środki zaradcze, karząc przygotowanie do usiłowania przestępstwa, jednem słowem pognębił fach złodziejski na całej linji

Najboleśniejszem dla różnych włamywaczy jest karalność posiadania narzędzi pracy. Wystarczy przyłapać u „fachowca" lub nawet „nowego" wytrychy, ślepe latarki, czy złodziejskie skaipetki, a bez rozprawy sądowej — ptaszek dostaje 3 bite miesiące aresztu

Od 1 września, t. j. od czasu, kiedy obowiązuje nowy kodeks karny, starostwo w drodze natychmiastowej egzekucji ukarało już za posiadanie narzędzi do włamania w samej Warszawie przeszło 100 osób. Fakt ten wywołał popłoch wśród „ferajny" i dał pohop do wynalazku, a mianowicie używania do przenoszenia narzędzi na miejsce „operacyj" pośredników, nie notowanych jeszcze i nieznanych policji, którzy w drodze nie mogą zostać zatrzymani i poddani rewizji.

Ten nowy pomysł postanowił wykorzystać stary weteran fachu złodziejskiego, wielokrotnie karany, sam nie brudzący już sobie rąk czarną robotą, znany wśród „swoich" pod przydomkiem „pajaca" niejaki Kiwa Siapsiewicz z Krochmalnej.

Kiwa — „pajac" stanął jako prezes na czele organizacji, wynajmującej pośredników do przenoszenia narzędzi, ustalił taksę wynagrodzenia, obliczoną na stawkę i procenty od zysku z rabunku. Siapsiewicz przyjmował wynagrodzenie od „pracodawców" i miał je wypłacać pomocnikom włamywaczy.

I oto przysłowie „kruk krukowi oka nie wykole" nie sprawdziło się, bo Kiwa-„pajac" za cały miesiąc pracy „pośredników" forsę wziął i przed dniem wypłaty zwiał. Poszkodowani znaleźli Kiwę w lokalu — nocnej knajpie u „Grubego Joska na Gnojnej", skąd wytaszczyli na ulicę zupełnie pijanego i urządzili na jego Skórze samosąd. Bijatyka, krzyki bitego, zwabiły policję; całe towarzystwo przeprowadzono do komisarjatu. Tu wyszło na jaw tło zajścia.

W rezultacie Kiwa Siapsiewicz znalazł się w areszcie, a młodzi adepci fachu złodziejskiego powędrowali do Urzędu Śledczego. Pośredników zarejestrowano i sfotografowano, przekazując odbitki wywiadowcom.

Karjera tych początkujących została raz na zawsze złamana. **(Eg.).**

Dziś na torze wyścigowym ukażą się..

Gon. 1. 2100 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Junona II, Arnarja, Lincoln, Hate Toi.

Gon. 2. 2500 zł. dla 2 l. 850 mtr. Marszałek III, Etincele, Szarfa, Dola III, Barbarenland Amarant, Grigollatis.

Gon. 3. 2100 zł. dla 3 l. i st. 2400. Hanka, Izbor, Beryl, Maraton, Jeziorna.

Gon. 4. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr Marszałek III Ochotna, Carmen III, Oui pourras? Calvados, Luminense, Edgar.

Gon. 5. 2.500 zł. dla 3 l. i st. 1800. Illuminata, Frajer, Tarvisio, Dalaj Lama, Varahand, Jeziorna Etna

Gon. 6. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Bachantka, Burzan, Junona, Ariela, Kocur, Purpura, Memfis, Emma.

Gon. 7. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1600. Caroline, Chevalier, Toledo II, Szarża, Jowisz, Eden II, Złota Pantera, Odra Reeleg, Beau, Karabela II, Ibarra.

Gon. 8. 1800 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Łomna, Romanelli II, Pielgrzym, Burlaj, Farmazon, Grisette, zbor, Iberus.

NASZE TYPY

1. **Lincoln, Arinarja.**
2. **Grygollatis, Amarant, Marszałek.**
3. **Hanka, Beryl.**
4. **Oui pourras?, Luminenusse, Edgar.**
5. **Varahand, Illuminata, Frajer.**
6. **Junona, Bachantka, Burzan.**
7. **Beau, Karabela, Toledo II.**
8. **Grisette, Łomna, Romanelli.**

TYPY PRZEGLĄDU WYŚCIGOWEGO

1. **Lincoln, Hate Toi.**
2. **Barbarenland, Grigolatis. Szarża.**
3. **Izbor, Maraton.**
4. **Luminenuse, Edgar, Carmen III.**
5. **Illuminata, Frajer, Tarvisio.**
6. **Bachantka, Memfis, Burzan.**
7. **Toledo II, Szarża, Jowisz.**
8. **Izbor, Pielgrzym, Burlaj.**

KRONIKA KRAKOWA

Czwartek: Edwarda

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Fantazy"

REPERTUAR KIN.

Adria: Księżna Łowicka
Atlantic: Rewolta
Apollo: Król to ja
Promień: Trójka
Słońce: Rango.
Sztuka: Gasnące płomienie
Uciecha: Człowiek, którego zabiłem.
Wanda: Tommy Boy
Świt: Św. Franciszek z Assyżu

Radjo

G. 12.20 Płyty gramof, 12.30 Kom. meteorolog. 16.00 Odczyt 16.15 Lekcje francuskiego 16.30 Płyty gramof. 16.40 Odczyt 17.00 Płyty gramof., 18.00 Muzyke lakka, 19.30 Kwadrans literacki, 20.90 Koncert solistów, 21.55 Recital śpiewaczy 22.15 Muzyka taneczna.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 22, Florjańka 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, Dietla 76, Plac Zgody 18.

Straszny wypadek w Skawinie

Wczoraj rano przy zapaleniu primusa zastała ciężko poparzona Rozalja Barber, l. 40 żona kupca doznając poparzenia 2 i 3 stopnia.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą ofiarą nieostrożności na klinikę chorób skórnych w Krakowie.

Ohydna napaść na zasłużonego księdza-działacza

„Polonia" donosi że w „Gazecie Robotniczej" ukazał się ohydny paszkwil na zasłużonego działacza ks. prob. Otrembę w Świętochłowicach. W notatce tej zarzuca się ks. prob. O., jakoby wogóle nie dbał o bezrobotnych, a sam wyrzucał pieniądze na luksusowe" rzeczy itp.

Stwierdzić wobec powyższego należy, że dzięki zapobiegliwości ks. prob. Otremby oraz jego ofiarności, akcja parafjalna w Świętochłowicach na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym w bieżącym roku pochłonęła 28 tys. zł. z czego ks. prob. Otremba z własnych funduszów ofiarował 16.000 zł., a w ub. roku ks. prob. Otremba dołożył do tej akcji 4.000 zł. czyli w ciągu 2 lat ostatnich razem 20.000 zł.

Stwierdzić należy, że napaść znajdzie swój epilog w sądzie dokąd ks. prob. O. sprawę skierował.

Tragiczna śmierć 2 robotników

Z Lubaczowa donoszą nam o tragicznym wypadku, który wydarzył się wczoraj w tym mieście w czasie kopania fundamentów pod dom Feiwla Reichelda przy ul. Krótkiej. Mianowicie dwaj robotnicy Jan Chmietowicz lat 29, i Semen Seniowski, lat 49, zostali zasypani ziemią i ponieśli śmierć na miejscu. Dochodzenie w toku.

Aresztowanie młodocianego świętokradcy w Podgórzu

Wczoraj aresztowano Gila Tadeusza lat 17 bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież skarbonki z pieniądzmi z pod figury Matki Boskiej przy ul. Lwowskiej.

Włamanie mieszkaniowe na Pl. Zgody w Podgórzu.

Imbirski Stanisław zam. Plac Zgody 5 zgłosił, że dnia 4 bm. koło godz. 14 w czasie jego nieobecności jakiś sprawca zerwał kłódkę do jego mieszkania i skradł garderobę wartości 335 złotych.

Złodzieje tytoniowi przed sądem w Krakowie

Na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj kilkakrotnie karani za kradzieże Franciszek Kargul l. 32 agent hadl. Ignacy Budzioch l. 32 cieśla i Leopold Styrna lat 25, stolarz oskarżeni o wspólną kradzież dokonaną dn. 30 na 31 stycznia w Brzesku w hurtowni tytoniowej skąd zabrali wyroby tytoniowe wartości 2.700 zł. poczem zapakowali łup we worki, załadowali na wóz i odjechali w kierunku wsi Mokrzyski. W drodze spotkał ich strażnik nocny Adamczyk który rozpoznał Budziocha i Styrnę którzy jadąc na furze trzymali rewolwery w rękach.

Przodownik Molecki dowiedziawszy się poufnie, że Kargul będzie tego wieczora przewoził skradziony towar na sprzedaż do Sterkewca, zarządził obławę lecz Budzioch zdołał zbiec.

Obok domu oskarżonego znaleziono w pustej stodole Michała Wójcika tytoń we worku pochodzący z kradzieży. Oskarżeni wypierają się winy i dają swoje alibi, świadkowie krewni zeznawali na korzyść oskarżonych. Na wniosek prokuratora o przesłuchanie dodatkowych świadków trybunał odroczył rozprawę.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Stuhr wotowali prezes s. o. dr. Hubel i s. o. dr. Hollender, oskarżał prok. Boryczko, bronili oskarżonych adw. dr. Goldblatt i adw. dr. Knoebel.

Żona dwóch mężów przed sądem w Krakowie

W dniu 17 października 1932 stanie przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie Ludwik Henryk Bogusz, agronom oskarżony o to, że w dniu 3 czerwca zeszłego roku około godz. 8 rano strzelił do swej żony w sypialni w chwili najczulszych splotów miłosnych...

Oskarżony Bogusz poznał swoją małżonkę Mieczysławę jeszcze kiedy była poślubioną oficerowi W. P. z którą jednak rozwiódł się wskutek... no mniejsza o to.

Sprawa niniejsza wywołała swojego czasu zrozumiałe poruszenie w mieście, p. Boguszowa bowiem obecnie już zupełnie zdrowa, na pierwszej rozprawie w dniu 19 kwietnia br. nie chcąc widocznie zeznawać przeciw swojemu mężowi, podczas przesłuchiwania jej na sali sądowej omdlała na skutek czego rozprawa została odroczona.

Obecnie p. Boguszowa, która podobno postrzeliła się sama manipulując bronią ot tak dla kaprysów, pozostaje z oskarżonym w seperacji i oczekuje z niecierpliwością wyników rozprawy.

Jak nas informują niesnaski między małżonkami i cała afera ze strzelaniną powstały podobno wskutek intryg matki oskarżonego.

Kościół parafjalny okradziony

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy rozbili w kościele parafjalnym w Brzezinach tabernaculum z którego skradziono naczynia liturgiczne wartości około 1500 złotych.

Świętokradcy rozbili ponadto w przedsionku kościoła puszkę ofiarną z której zebrali wszystkie pieniądze.

Jak wykazało dochodzenie złoczyńcy ukryli się w kościele przed zamknięciem, a opuścili świątynię opuszczając się z okna po sznurze.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza

Policja aresztowała Tadeusza Światłonia lat 20 notorycznego włamywacza mieszkaniowego jako poszukiwanego przez policję za szereg kradzieży mieszkaniowych.

Obrońca Gorgonowej w Krakowie

Jak się dowiadujemy adw. Ettinger i adw. Axer odbędą narady między sobą i razem odwiedzą Gorgonową w szpitalu więziennym, celem wspólnego porozumienia się.

W sobotę obrońcy wyjadą prawdopodobnie do Krakowa, dla odbycia narad z dalszymi dwoma obrońcami krakowskimi, z których jednym ma być adw. dr. Rappaport.

Tłum pobił kamienicznika

rozgoryczony eksmisją lokatora

Wczoraj w południe w domu przy ul. Pawiej 11a w Warszawie należącego do Abrahama Kupca właściciela kilku domów w Warszawie oraz fabryki trykotaży eksmitowano lokatora tegoż domu Jakóba Erlichmana zamieszkałego w suterynie i prowadzącego tamże warsztat bronzowniczy.

Podczas eksmisji na ulicy zebrał się tłum ludzi, który rozgoryczony eksmisją rzucił się na asystującego podczas eksmisji kamienicznika i dotkliwie go pobił, zadając szereg dotkliwych ran.

Tajemnicze samobójstwo w Krakowie

Wczoraj rano usiłowała popełnić samobójstwo Reklewska Julja, l. 40, zam. przy ul. Staszica w ten sposób, że kąpiąc się we wannie włożyła do ust kurek gazowy, równocześnie otwierając gaz. Domownicy jednak zaraz poczuli wydobywający się gaz i wezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Powód samobójstwa nieznany.

Napad na kierownika szkoły

Na drodze powiat. pomiędzy Bratkowcami a Zulinem, w pobliżu przysiółka Korczapek, powiatu stryjskiego, napadli w dniu 2 bm. o godzinie 8.30 wieczorem niewyśledzeni narazie sprawcy uzbrojeni w rewolwery, na powracającego ze Stryja zaprzęgiem kierownika szkoły z Zulina, Józefa Waszynicę i jego żonę Marję.

Napastnicy pod groźbą zrobienia użytku z rewolwerów wezwali jadących do oddania pieniędzy, wobec czego Waszynica oddał rabusiom teczkę na akta, pantofelki damskie i gotówkę w kwocie 250 zł.

Po zebraniu z drogi powyższych przedmiotów i pieniędzy gdyż poszkodowani rzucili je ziemię — sprawcy zbiegli.

Zawiadomiona o wypadkn policja państw. wszczęła energiczny pościg za zbrodniarzami.

Otwarcie nowego lotniska

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu I.OPP. w Krakowie oraz Komitetu powiatowego w Dębicy, powstało na terenie Województwa krakowskiego nowe lotnisko turystyczne na trasie Kraków — Lwów w Dębicy.

Uroczyste otwarcie nowego lotniska nastąpi wnajbliższą niedzielę dnia 9 bm.

Celem uczczenia otwarcia nowego lotniska w Dębicy zaprosił Komitet Wojewódzki 2-gi pułk lotniczy oraz wszystkie kluby lotnicze.

Wyrodna matka zakopała żywe dziecko

Anna Kreeks zam. w Rostoczkach zagrzebała na tamtejszym cmentarzu swe nieślubne dziecko. Wyrodną matkę aresztowano.

Samobójstwo dwóch przyjaciół

W domu przy pl. Wolności 9 w Łodzi, rozegrała się niezwykła tragedja dwóch młodzieńców.

Syn dozorcy, 21-letni Bronisław Błaszczyk stracił posadę w składzie dywanów.

Utratę pracy tak mocno sobie wziął do serca, że postanowił rozstać się z życiem.

Z zamiarami swemi zwierzył się przyjacielowi, rówieśnikowi Witoldowi Bożykowi, którego prosił o wypożyczenie mu rewolweru, gdyż łatwiej mu o broń jako synowi policjanta.

Bożyk nietylko nie odwodził przyjaciela od samobójczych zamiarów, ale w toku rozmowy z nim sam doszedł do przekonania, że niema poco żyć na świecie.

Obaj postanowili umrzeć. Udali się do pustego pokoju i tam Bożyk strzałem w serce pozbawił się życia. Błaszczyk podszedł do trupa, wyjął mu rewolwer z ręki i skierował broń we własną pierś.

Padł strzał.

Kula przeszyła Błaszczykowi prawe płuco.

Młodzieńca ogarnął wówczas strach przed śmiercią.

Brocząc krwią, zbiegł po schodach na podwórze i spotkawszy brata oddał mu portmonetkę, twierdząc, że mu już niepotrzebna, gdyż za chwilę umrze.

Zemdlonego odwieziono do szpitala.

Gdy odzyskał przytomność, począł przekonywać lekarza, że nic go już nie zdoła uratować. Stan Błaszczyka jest beznadziejny, gdyż rana jest bardzo ciężka, a pozatem jest on osłabiony z powodu upływu krwi.

Krwawa bójka na Prądniku

Policja aresztowała Golika Michała, lat 42, murarza, który w niedzielę dnia 2 bm. będąc w stanie podchmielonym zaczepiał w towarzystwie kilku swoich kolegów, przechodzących ulicą Prądnicką, wszczynał z nimi awantury i prowokował kłótnie, w czasie których powstała bójka.

Między innemi w podobnych okolicznościach pokaleczył nożem Tedeusza Susłę, robotnika, lat 30, zam. przy ul. Lwowskiej 12, Henryka Pilcha, lat 30, robotnika, z Gierczyc pow. Bochnia i Zegadłowicza Antoniego, zam. przy ul. Murowanej 8.

Golika zatrzymano pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

Niezwykła zemsta porzuconej kobiety

W niezwykły sposób zemściła się Chaja Brawerman zam. w Warszawie, na swym narzeczonym Godelu Sztabzybie i swej rywalce Gitli Szteinman, których podejrzewała o utrzymywanie bliższych stosunków Sztabzyb ostatnio odbywał 9-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Podczas służby odwiedzała go często urodziwa Gitla Szteinman przywożąc ze sobą różnego rodzaju paczki. Usłużni „przyjaciele" nie omieszkali zawiadomić o tem narzeczoną Sztabzyba, Chaję Brawerman. Gdy po powrocie z wojska Sztabzyb udzielał w tej sprawie narzeczonej niejasnych odpowiedzi, ta zaprzysięgła zemstę.

Wczoraj gdy Sztabzyb wraz z Szteinmanówną przechodzili ulicą Krochmalną podbiegła nagle ku nim Brawermanówna, chwyciła stojący na chodniku kubeł ze smołą i oblała nią zdradliwego narzeczonego i jego rywalkę.

Samobójstwo młodej mężatki

Wczoraj rano Marja Majerowa, 19-letnia mężatka zam. przy ul. Kaleczej 7 we Lwowie, usiłowała pozbawić się życia. Korzystając z nieobecności domowników, zamknęła szczelnie drzwi od kuchni, poczem otworzyła kurki gazowe, — Ulatniający się gaz zwrócił uwagę sąsiadów, którzy poczęli dobijać się do drzwi. Zastali je jednak zamknięte.

Zaalarmowano natychmiast policję oraz zawezwano ślusarza i drzwi przemocą otworzono. Oczom przybyłych przedstawił się tragiczny widok. Na łóżko leżała Majerowa dająca tylko słabe oznaki życia. Silna woń gazu rozchodziła się dokoła. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które Majerową odwiozło do szpitala powszechnego.

Wszelka pomoc jednak okazała się spóźniona, gdyż Majerowa przewieziona do szpitala, mimo natychmiastowej doraźnej pomocy zmarła.

Wedle opowiadań sąsiadów Majerowa targnęła się na swe życie z powodu nieszczęśliwej miłości.

Ujęcie uwodziciela

W ręce policji drohobyckiej wpadł niebezpieczny osobnik, zawodowy gwałciciel i uwodziciel kobiet, 40-letni Adam Englert, zam. we Lwowie podający się za absolwenta gimnazjalnego. Osobnik ten, bardzo przystojny, po wielu zbrodniczych wyczynach w różnych miastach osiadł nareszcie w więzieniu w Drohobyczu.

Kobietom przedstawiał się jako dyrektor dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego i angażował naiwne kobiety jako siły pomocnicze. Potem sprowadzał je do swego mieszkania, gdzie dopuszczał się na tych kobietach gwałtu, zabierał od nich gotówkę i znikał do innego miasta, aby tam próbować dalszego szczęścia.

Ostatnio dopuścił się Englert zbrodni gwałtu i kradzieży na osobie nauczycielki K. ze Złoczowa, która przybyła do Drohobycza w poszukiwaniu pracy.

Łącznie właśnie z tym ostatnim wypadkiem gwałciciel został odkryty i aresztowany. W toku dochodzeń wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły.

Zdolna roznosicielka gazet potrzebna

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)